

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolatomowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 28 stycznia 1886.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 stycznia.

(Okólnik Porty do przedstawicieli jej zagranicznych w kwestyi greckiej. — Kłeska gabinetu Salisburego w kwestyi irlandzkiej. — Koalicja wszystkich żywiołów konserwatywno-monarchicznych przeciw gabinetowi Freycinet. — Zatarę Niemców z królem wysp Samoa.)

W dyplomacji europejskiej tak wielki panuje w tej chwili ruch, jakoby już paliło się na granicy grecko-tureckiej, jako-by mocarstwa europejskie miały już jutro wielką podjęć krucyatę przeciw Grekom. Na czele tej projektowanej wyprawy wojennej kroczą Niemcy i w swych prasowych organach inspirowanych i półurzędowych sła ustawicznie pogroźki wojennym potomkom Temistoklesa. Ośmielona temi głosami W. Porta wystąpiła także przeciw pretensjom Greków w osobnym okólniku, wysłanym do przedstawicieli tureckich za granicą. Porta wskazuje w nim na ustawiczne zbrojenia się Grecyi, na kroki poczynione w Atenach przez mocarstwa, dalej na ofiary, jakie już na żądanie Europy poniosła w skutek odstąpienia dzierżaw swych, które to ofiary stanowią ostateczne granice koncesyi. Porta, mówi dalej okólnik, okazała już dość cierpliwości i miłości pokoju, ale troska o dobro zabezpieczenia jej własnych interesów i utrzymania praw wymaga tego, iżby Turcyja przyjęła wyzwanie i odpowiedziała zbrojnemu na każdą prowokacyę Grecyi — honor i godność jej żądają tego koniecznie. Porta robi Grecyę odpowiedzialną za wszystkie następstwa i klęski, jakie poniesie w przyszłości Turcyja z tego zachowania się Grecyi — a klęski te wymagać będą nowej kompensaty. Zanim Turcyja schwyty się tego ostatecznego środka, odzywa się do mocarstw, ażeby kategorycznie zaważowały Grecyę do demobilizacyi armii. — Grecyi, w tych ciężkich opałach szukają ratunku tam, gdzie go z pewnością nie znajdują. Ateńska rada miejska wysłała do Gładsztone telegram i wyraziła nadzieję, że Grecya znajdzie w nim wspaniałomyślnego obrońcę. Były premier angielski odpowiedział również telegramem i przesłał radę Grekom, iżby wprawdzie dobrze się namyśliłi, zanim rozpoczną zatarę z mocarstwami i odrzuca zdrowe ich rady. Tymczasem prasa europejska, której głosów lekceważyć nie można, obleva Greków ciągle zimną wodą. Ministeryalny organ rosyjski zapewnia Grecyę, że Europa nie zgodzi się nigdy na żadne zmiany terytorjalne, któreby się sprzeciwiały traktatowi berlińskiemu, a „Times“ pisze, że wielkie mocarstwa europejskie nie pozwolą z siebie żartować. Grecyi, nie widząc znikąd pomocy, nie zechcą zapewne próbować szczęścia i rzucić się w wir walki i to tem mniej, że mieliby do czynienia z bardzo potężnym przeciwnikiem. Porta nie spoczywa ani na chwilę w uzbrojeniu armii i marynarki. W arsenale carogrodzkim pracuje tysiące rąk nad wykwapianiem kilku pancerników i sporządzaniem sieci, potrzebnych do obrony okrętów przeciw atakom torpedowym. Dnia 17 bm. odszedł nowy transport wojsk syryjskich z Bejrutu do Solunja. Około utwierdzenia Dardanellów odbywa się dalsza gorliwa praca.

W angielskiej Izbie niższej zawrzała w poniedziałek na dobre walka w kwestyi irlandzkiej, a dnia następnego skończyła się kłeska gabinetu Salisburego. Torysowie tak silnie naciągnęli cięciwę, że pęknąć musieli. Rano we wtorek górą był jeszcze gabinet. Izba 211 przeciw 183 głosem odrzuca poprawkę dep. Barcleya do adresu, żądającą polepszenia losu dzierżawców rolnych. Parnellicy i Chamberlain głosują z mniejszością; Hartington i Goschen z większością. Na wieczornym posiedzeniu przechoyla się szala na korzyść opozycyi. Kanclerz skarbu, Hicks-Beach, powiadamia Izbę, że rząd przedłoży jej bil, w którym żąda zniesienia narodowej ligi i wszystkich w ogóle szkodliwych państwu stowarzyszeń w Irlandyi i wniosie o nagłość obrad. Po tym bilu przedłoży rząd dopiero bil różny, mający rozszerzyć ustawę o zakupywaniu irlandzkich dóbr dzierżawnych. Torysowie biją przy tej zapowiedzi rządowej oklaski a towarzyszy im wesołość na ławach posłów irlandzkich. Dep. Collings stawia we wtorek poprawkę do adresu i wypowiada w niej ubolewanie, że rząd nie ułatwił włościom nabywania na własność gruntów dzierżawnych. Deput. Chaplin zwalcza poprawkę, popiera ją zaś Gladstone. Przeciw poprawce występuje Goschen, Hartington i Hicks-Beach, którzy oświadczają, że ma ona na celu sprowadzenie upadku gabinetu, spa-

ralizowanie polityki, jaką obecny rząd zainaugurował w Irlandyi, i zaklina tych wszystkich, którzy chcą utrzymać unią Anglii z Irlandyą, ażeby się zastanowili nad zgubnymi następstwami, jakie wynikną dla państwa z przyjęcia poprawki. Izba mimo tych zaklęć przyjmuje poprawkę Collingsa 329 przeciw 250 głosem. Parnellicy głosują z większością, tak samo Hartington, Goschen, Courteney, Henry, James, Lübbeck i Abington. Gabinet Salisburego poniosł zatem klęskę, ale nie podał się dotąd do dymisyi. Hicks-Beach już po zapadnięciu uchwały zabrał raz jeszcze głos, wskazał na jej doniosłość i wniósł w końcu o odroczenie dyskusyi do czwartku, na co zgodziła się Izba. Jutro tedy rozegrają się ostateczne losy gabinetu Salisburego. Pierwsze to starcie pokazuje już dowodnie, że rząd torysowski nie może liczyć na większość w Izbie i przy pierwszej lepszej sposobności runąć może. „Morning Post“ i „Standard“ zapowiadają już dzisiaj ustąpienie gabinetu torysowskiego. „Daily News“ sądzi, że Salisbury odstąpi od planu rozwiązania parlamentu, że zatem ster rządu obejmie Gladstone.

I we Francyi nie może gabinet Freycinet liczyć bezwarunkowo na większość parlamentarną, jak tego dowodzi klęska jego w sprawie amnestyi. Konserwatyści francuscy przekonują się coraz więcej, że jeżeli tylko panować będzie w ich obozie zgodność, zdołają każdej chwili sprowadzić upadek republikańsko-radikalnego rządu. W tym celu ścieniają konserwatyści coraz bardziej swe szeregi. Na poniedziałkowym posiedzeniu unii konserwatywnych uchwalono utrzymanie dotychczasowej zgody i postanowiono głosować za amnestyą dla wszystkich przestępców. Prawica realistowska odbyła także zebranie i przyłączyła się do uchwały unii konserwatywnych. Tak tedy p. Freycinet ma przeciw sobie cały obóz konserwatywno-monarchiczny, który wraz ze skrajnymi radykałami może każdej chwili zakwestyonować egzystencyę dzisiejszego rządu.

Były konsul angielski na wyspach Samoa, Churchward, wyjaśnia znane zatarę, jakie mieli i dotąd mają Niemcy na tychże wyspach z krajowcami. Sprawozdanie konsula, który obecnie bawi w San Francisco, brzmi w streszczeniu telegraficznym: „Mullin Point, w mieście Apia, było od dawna siedzibą rządu samońskiego, przeszło następnie w posiadanie byłego konsula niemieckiego Webera jako zastaw za ziemię, które nabył od niego król wysp Samoa. Konsul zażądał zwrotu ziemi, a król ofiarował mu za nie pewną cenę, której nie przyjął Weber. Król był zatem zmuszony poszukać sobie pomieszkania w innej części miasta. Webera popierał konsul niemiecki, dr. Strübel, który w skutek insultacyi Niemców ze strony krajowców zabronił królowi wywiezienia chorągwi samońskiej w Apia. Król nie chciał zwinąć chorągwi, poczem dr. Strübel, przybywszy na miejsce z uzbrojonymi marynarzami, usunął chorągiew króla, mimo protestu angielskiego i amerykańskiego konsula.“ Korespondent londyński biura Wolffa cieszy się, że sprawozdanie samego byłego konsula zbija wszystkie szerzone pogłoski, jakoby Niemcy mieli anektować wyspy Samoa, i że powód do zatarę dał sam król, który nieprawie chciał sobie przywłaszczyć dane mu w zastaw ziemię. Bądź co bądź, sprawa zatarę tego nie jest dotąd wyjaśniona i stwierdza ponownie starą prawdę, że Niemcy, gdziekolwiek się usadowią, wstępują zaraz z wielkimi pretensyami i uważają za swoje ziemię, gdzie znaleźli gościnne przyjęcie.

Nowy wniosek.

Posel Windthorst stawil przeciw wnioskowi połączonych partyi rządowych wniosek następujący:

Izba poselska zechce uchwalić: Zważywszy, że niewłaściwa jest rzeczą: 1) zgadzać się na przór na środki król. rządu, które dotychczas tylko są ogólnie zaznaczone i nieznane i 2) obiecywać bez wszelkiego zastrzeżenia i ograniczenia fundusze do przeprowadzenia takich środków — przechodzimy do porządku nad wnioskiem pp. Achenbacha i towarzyszy z dnia 23 bm. (nr. 22 druków). Jest to jedynie właściwa odprawa,

na jaką wniosek prawicy i narodowo-liberalów zasługuje, nie można się jednakże spodziewać, iżby wniosek p. Windthorsta mógł zyskać większość w Izbie poselskiej, gdzie na 433 posłów 247 już z góry zaznaczyło swe stanowisko przeciw Polakom.

W sprawie wydalenia.

Górny Śląsk, 25 stycznia.

(—) Nie wszyscy z zakordonowców naszych poddali się z rezygnacyą dekretem banicyjnym; wielu z nich używało i używa jeszcze — gdyż na niejeden ślad „zbiega“ dopiero bardzo późno wpadnięto — rozmaitych sposobów, by przewlec termin porzucenia pracy i utrzymania. Zwykle starano się o cofnięcie dekretu, co naturalnie w obec Polaków i katolików — o ile nam wiadomo — nigdy pożądanego skutku nie odniosło. Następnie przono o przedłużeniu terminu opuszczenia terytorium pruskiego, a gdy im takowy przedłużono, nie wyznosili się dobrowolnie w oznaczonym czasie, czekając na ekspedycyę przymusową.

Portel ten wszędzie tam się udawał, gdzie miejscowe organa policyjne sprawę nieszczęśliwej banicyi z zimną krwią traktowały; inaczey bowiem jużby nie musiało być dotąd u nas ani śladu rosyjsko-polskich i galicyjsko-austriackich „zbiegów.“

W powyższy wzmiankowany sposób udało się pewnemu górnikowi z Królestwa, Piotrowi Winterowi, aż dotąd w robotę pozostać, bo, mimo nakazu, z miejsc się nie ruszał; zapozwano go wreszcie przed sąd lawiczny i na 5 marek kary skazano. Czy to poskutkuje, pokaże się. Może Winter zaczeka na niedobrowolną przejażdżkę aż do granicy.

W Prudniku górnośląskim wysłedzono w osobie woźnicy królewskiego nadinspektora poborowego poddanego rosyjskiego, człowieka pracowitego i porządnego. Reklamacyą, którą biedak ten wniósł, aby cofnięcie rozkazu banicyjnego wyrobić, pozostała bez skutku, ale mu przedłużono termin aż do 1 kwietnia r. b. A potem? — potem będzie dalszego próbował szczęścia, aby się wywinął, gdyż mu za kordon, który przed 16 laty jako dezertter wojskowy przeszedł, wcale nie pilno.

W Katowicach wpakowano dnia 21 b. m. na sanki wraz z żoną, dziećkami i i dobyteczkami pewnego hutnika, z Galicyi pochodzącego, który nie chciał spełnić banicyjnego rozkazu, i w asystencyi sierżanta policyjnego do Myslowic odstawiono. Tu ich oddano komisarzowi banicyjnemu (miejscowemu burmistrzowi), ten nieszczęśliwą rodzinę do Jaworzna wyekspedycował.

Jak nam donoszą, będzie z Katowic więcej takich „przejażdżek sankami.“

Zeszłego piątku, jak donosi „Leobsch. Wochenbl.“, powrócił z Królestwa owarz wraz z swą żoną i 4 drobnemi dziećmi. Był on od ośmiu lat w służbie pod Warszawą i otrzymał nakaz opuszczenia Królestwa Polskiego i Rosyi.

Celem skuteczniejszego i ostrzejszego strzeżenia wschodnich granic monarchii, „nakazanego wynikającą z praktyki banicyjnej koniecznością“, zażądało ministerstwo spraw wewnętrznych w etacie na rok 1886/87 środków na utrzymanie już od zeszłego roku służbę pełniących 113 żandarmerów, z których 28 konnych a 56 pieszych jedynie dla kontrolowania napływu „zbiegów“ z Królestwa Polskiego i Galicyi ma być przeznaczonych.

W uzasadnieniu pozycyi tej czytamy pomiędzy innymi, że dla tego, iż przekradanie się zbiegów przez granicę nie odbywa się zwyczajnymi przejściami (naturalne wymaganie), ale po miejscach, gdzie nie ma straży, albo w takich punktach, których policyi miejscowej ilości służby, jaką dotąd rozporządzała, kontrolować nie podobna, pomnożyć należy żandarmeryę w nadgranicznych powiatach o zwyż podaną liczbę i podzielić dotychczasowe obwoły patrolowe na mniejsze.

Okazało się też koniecznym — tak twierdzą odnośnie motywa dalej — pomnożenie żandarmeryi nadkordonowej zaraz (to jest już w roku zeszłym) przeprowadzić, gdyż można było przewidzieć, iż w obec praktykowały się mających licznych wydalań rosyjsko-polskich zbie-

gów użycie bezpośredniego przymusu będzie potrzebnem.

Cui bono.

Wiedeń, 25 stycznia.

(—) „Czy to jest przyjaźń, czyli też kochanie“ — tak się kończy któraś z naszych piosnek ulubionych. Czy to jest uienawisć, czy co — trzeba wreszcie zapytać, śledząc drogi polityki berlińskiej. Mniej więcej od roku w Berlinie ciągle stawiają na porządku dziennym kwestyę polską i to w najszerszym znaczeniu wyrazu. Gdybyśmy dziś mieli w której z dzielnic dawnej Polski powstanie, nie mówiono i napisano by więcej o nas, jak dzięki polityce berlińskiej. Zaledwie skończyły się głośnie rozprawy w sejmie niemieckim, gdy oto numer wczorajszy „Nordd. Allg. Ztg.“ znowu rewelacyami swemi daje popoh do rozpraw nad kwestyą polską. Książę Bismarck tylko w ważnych wypadkach, zwykle na początku wojny, sięga do swych tajnych archiwów i trzeba przyznać, że zawsze podobnymi rewelacyami umiał potężnie poprzeć akcyę hr. Moltkego. Ale cóż znaczy najnowsze rewelacye „Nordd. Allg. Ztg.“?

Dowiadujemy się z nich, że Napoleon III radził carowi nadać Polsce szeroką autonomię i że radził tak dla tego, ponieważ pragnął utrzymać przyjazne stosunki z Rosyą, i ponieważ sądził, że nadanie Polsce szerokiego samorządu przysłuży się Rosyi w opinii publicznej. Tak sądzi i dziś niektórzy Francuzi. Książę Bismarck przeciwnie, jak wiemy z depesz, ogłoszonych w I tomie Hahna, w roku 1862 odradzał rządowi rosyjskiemu uczynić Polakom ustępstwa. Czyż więc na mocy wczorajszej rewelacyi nie trzeba by sądzić, że skoro Napoleon III z przyjaźni dla Rosyi przemawiał za nadaniem Polsce autonomii, to przeciwnie polityka pruska z nieprzyjaźni dla Rosyi opierała i opiera się pewnie dotąd wszelkim zmianom, któreby mogły zadowolić Polaków, poddanych Rosyi? Oczywiście polityka pruska staje się coraz więcej zagadkową!

Ala na co to wszystko dziś przypomina się światu? Na co rząd pruski miał w 23 rocznicę powstania naszego, w sposób tak oryginalny całą tę rzecz wytacza przed sąd Europy, gdy Rosya, zamieniwszy Królestwo Polskie w „kraj nadwiślański“, nibyto rzecz całą skończyła? Na co nagle około 30,000 ludzi, pobawionych chleba, rzucza się na ziemię polsko-rosyjską? Słowem polityka pruska staje się coraz więcej zagadkową!

Nam się zdaje, iż wczorajszy napis naszego artykułu: „Lecz nas ze złudzeń!“ odpowiada najlepiej na pytanie: „Jaki jest cel publikacyi „Nordd. Allg. Ztg.“? — a w tém mniemaniu utwierdza nas jeszcze więcej dzisiejszy numer tego pisma.

Wczoraj odstosnił nam książę Bismarck w relacyi hr. Goltza Napoleona III. we właściwej postaci, jakim był, kiedy się liczył w rzeczywistości jako cesarz, mający w pierwszym rzędzie własny interes u oku.

Dziś przedstawia nam w liście pewnej Polki, bawiącej w r. 1861 w Paryżu, a piszącej do kraju, Napoleona w salonie, w cesarskich komnatach, każącego się Polakom spodziwać!

Warto i ten list tutaj podać w streszczeniu, a nawiasem zwrócić uwagę na to, że p. Pindter, który to wszystko publikuje w „Nordd. Allg. Ztg.“, walczył także w szeregach powstańców polskich jako oficer austriacki w r. 1863.

Owa Polka, doniósłszy braciom w kraju, iż po kilku tygodniach otrzymała wraz z mężem zaproszenie do dworu, tak dalej pisze:

Wczoraj (w czerwcu 1861) udaliśmy się do dworu, do apartamentów cesarzowej, w których grano komedya, i w tém wielkiem, ale wyborowem towarzystwie znajdowali się ministrowie, dyplomaci, poslowie, dowódcy armii, marszałkowie i panie. U drzwi powitała nas cesarzowa, ściskając nam serdecznie obie dłonie, — dziękowała mi za pewne za „Miesiące Maryi“, — książkę do nabożeństwa, którą jej ofiarowałam w imieniu księży polskich, żyjących na wygnaniu; w liście dołączonym do książki tej a napisanym pod wrażeniem ciężkiego smutku, prosiłm cesarzowej o współczucie. Na list ten szukałam w oczach cesarzowej odpowiedzi; jej serdeczne słowa zadowoliły mnie,

bo były dowodem, jak żywy udział bierze cesarzowa w naszym nieszczęściu.

Książę Bacciochi wskazał nam miejsce w pierwszym rzędzie po rodzinie cesarskiej, która niebawem miejsce zajęła. Księżna Klotylda powitała mnie uprzejmie skiniem głowy; córka W. Emanuela jest przecież naszą szczerą opiekunką. Wszedł wreszcie cesarz — a jego uklon do mnie skierowany wyrażał powagę i smutek. Oczy Kisielewa zwróciły się na moje suknię żałobną. Byłam przedmiotem ogólnej uwagi.

Po skończonej komedyi... mówiłam z kilku urzędnikami ministeryalnymi, każdy z nich miał dla mnie słowa dodające odwagi... Oko cesarza, który wszedł do tego apartamentu, utworzyło się wielkie koło; oczy jego szukały mnie. Po kilku słowach, które przemówił do pewnej starszej damy, wziął z podanej tacy kieliszek puncezu, podniósł go i zwróciwszy się do mnie, spojrzał na mnie uprzejmie i wychylił go, skinąwszy głową.

Zdawało mi się, że cichy ten toast był spełnieniem moich życzeń.

Takie ciche toasty są zwyczajem u Anglików. Spojrzano na mnie, czy spostrzegłam ten dowód cesarskiej łaski. Odpowiedziałam skłonieniem głowy — poczem cesarz zbliżył się do mnie, podał mi rękę i ścisnął moje dłoń z ojcowiskim współczuciem. — Byłam głęboko wzruszona. — Stałam jako cudzoziemka, uzbrojona uczuciem polskiem i całą powagą mej Ojczyzny. Mimo woli zdrzałam, a duch mój zajęty był jedynie tem, co mogło być pożytecznem narodowej sprawie.

Ponieważ cesarz rzadko tylko z kobietami zamężnymi, a z niezamężnymi nigdy nie rozmawia, przeto oczy wszystkich na mnie były zwrócone.

Wszyscy starali się wyczytać na mém czole to, co by ich ciekawość zaspokoić mogło. Zdawało mi się, że glorię najszcześniejszych ludów błędnie w obec blasku meceniejskiej korony polskiego ludu. Oto dosłownie, co mówiłam z cesarzem. Ręczę za każde prawie słowo.

Napoleon: Cieszę się, że Panią widzę. Czy Pani długo jeszcze pozostanie w Paryżu?

— Najjaśniejszy Panie! — jeszcze dwa miesiące. Nie czas teraz wracać do mej Ojczyzny.

— O waszej Ojczyźnie chciałem właśnie z Panią pomówić. Pani byłaś tam podczas ostatnich zaburzeń i widziałaś tę dziwną jedność i zgodę, która się wszędzie uwydatniała?

— Najjaśniejszy Panie! Wszystko to było od dawna przygotowane. Cierpliwość ma swe granice; wyczerpała się ona, a my dłużej tego jarzma znieść nie chcemy.

— Niestety, chwila źle wybrana. Chociaż wiedziałem naprzód, co się stanie, to jednak nie sądziłem, iżby się tak rychło stać miało. Powtarzam, com Pani powiedział w roku zeszłym. Nie skorzystaliście z najlepszej chwili i sposobności, a tą była wojna krymska. Gdybyście byli z niej skorzystali, dziś już byłibyście wolnymi.

— Najjaśniejszy Panie! Wielkie chwile narodów oznacza Pan Bóg sam według swęj woli. Co W. C. Mość chciales wówczas zrobić dla Polki, to możesz zrobić i dzisiaj.

— Niestety, w obecnej chwili sprzeciwiają się temu ważne wypadki polityczne w Europie. Możesz mi to Pani wierzyć na słowo!

— Najjaśniejszy Panie! Polska nie ponunie się do tego, aby zebrać o pomoc krwi francuskiej! Polska ma 25,000,000 ludzi gotowych chwyć się za broń w jej sprawie. — Nie żądamy nic, Najj. Panie, oprócz sympatyi W. C. Mości.

— Mojej sympatyj? Któż wątpi o niej? Za tę sympatyę reczy Francya i moje osobiste uczucia.

— Ależ Najj. Panie, artykuł „Moniteura“ (urzędowego organu francuskiego) wywołał w Polsce wrazenie przygniatające. Ten artykuł zdaje się więcej burbońskim, niż napoleońskim.

— O, ja jestem Napoleonem z całej duszy, a mém jedynym życzeniem jest, aby nikt o tém nie wątpił.

— A więc jesteście tylko ośnieni, Najj. Panie? Zyczyłabym sobie, aby tak było; mimo to jednakże wyznaję, iż wszyscy w Wasze C. Mość wierzymy jak w świętą naszą Polskę.

— Wierzycie we mnie! Pojmuję całą doniosłość słów Pani, nie żądam więcej jak wiary we mnie!

— Najj. Panie! — nikt nie wydrze nam nadziei, jaką Bóg napelnil serca nasze; ta wiara uratuje nas, a gdy poparcie wielkich narodów stanie się naszym udziałem, wtedy Polska będzie wolną.

— Jest to moim najwyższym życzeniem dla Was, i moim życzeniem.

— A jednak Najj. Panie, nie chciałeś tego publicznie wypowiedzieć!

— Nie mógłem tego, przysięgam Pani! Potrzebuję koniecznie sojuszu z Rosją, który dla mnie jest arcyważny. Przystępuje właśnie do podpisania tego sojuszu z powodów, które młodzieńcza fantazja Pani bodaj czyby zrozumieć mogła.

— Jak to Najj. Pan, nie wahasz się swęj szlachetnej dtoni podać moarstw, którego ręka jest krwią splamiona i hańbą okryta?

— O nie wywołuj Pani mój nienawiści przeciw Rosji — ja idę drogą, jaką mi wskazuje polityka. Powtarzam Pani, w tej chwili nie mogę, niestety, nie dla Was uczynić.

— Mimo to, Najj. P., powtarzam, że nas nie od nadziei naszych nie odłączy.

— Dobrze! Miejcie nadzieję, trzymajcie się tej nadziei, ja ją wspierać będę.

— Najj. Panie! Pospiesz się przelać to słowo rodakom moim.

— Dobrze! Powiedz Pani swym rodakom, że wiara i nadzieja prowadzą do celu. Ta czarna suknia, którą Pani nosisz, jest oznaką żałoby?

— Tak, Najj. Panie!

— Nie zaprzeczam, że piękna jest rzecz objawiać boleść przez tę suknię; ale pozwól mi Pani powiedzieć, że jest w tym także nieco kokietery!

— Najj. Panie, nie jest mi w tej chwili więcej obcym, jak kokietery.

— Bądź jak bądź — z tą żalobą wiele Pani do twarzy — dowodzi ona odwagi Twych zapatrywań.

— Idę za przykładem wszystkich Polek, Najj. Panie.

— Wyobraźnia Pani cała zajęta jest Polską, i nie w świecie nie zdola Twęj myśli odwrócić od świętych celów Ojczyzny?

— O, Najj. Panie — miłość Ojczyzny jest jasniejszą gwiazdą w sercu moim.

— Szanuję te szlachetne uczucia Pani.

— Dziękuję, Najj. Panie — lecz nie zapominaj W. C. Mość, że szlachetny naród pokłada w Tobie nadzieję, i pamiętaj, że polityka często jest bardzo zmienna i nie da się przewidzieć.

Po tych słowach cesarz uściśnął dłoń moje — oddalił się.

Łaska cesarska przyciąga, jak magnes, pochebców dworskich. Otoczyli mnie oni i starali się wybadać, co cesarz mówił do mnie. Powiedziałam tylko, że cesarz był bardzo łaskawy dla mnie.

Persigni przesiadali do mnie, zarczuli mnie pochlebstwami i szepnęli mi do ucha: — Pani mówiła z cesarzem o Polsce: wycytałam to z Pani oblicza.

— Naturalnie, mówiłam z cesarzem o Polsce i to bardzo śmiało.

— Doskonale, Pani, bardzo dobrze, to tylko pochwalicie. Prawda i uczucia mają wielką siłę.

— A Pan, Panie Hrabio, czy nie masz dla mnie słowa pociechy? Czy w swęj dyplomatycznej mądrości nie widzisz chwalebego końca polskiej sprawy?

Po kilku chwilach namysłu spojrział na mnie Persigni stanowczo, a w oczach moich błyszczała jeszcze łza, wywołana słowami Napoleona. Polskiej łzie nie mógł minister nie powierzyć b a r d o w a ż n e j t a j e m n i c y s t a n u, którą z ufnością złożył w sercu moim. O jak bardzo pragnęłam ją przelać Wam jako zieloną gałązkę nadziei. Dziś nie tworzy mnie tak bardzo sojusznik francuzko-rosyjski. Europa zbudzona zostanie niebawem ze swego letargu, a my zbudzimy się do wielkiego szczęścia. Ze zbliżając się burzy zająśniejsze blaskawica, a tą będzie **słowiańska wolność od Bałkanów do Bałtyku**.

Dziwnie wyglądają te słowa w łamach Pindterowego organu, to szlachetne uniesienie Polki, co jakby w jasnowidzeniu przepowiada Napoleonowi Sedan i Wilhelmshöhe, i widzi, jak przepukni polskie ze łąz w oczach wiskają bulkę i grosze swoje jeńcom francuzkim, — a w końcu zapowiada wolność Słowiańszczyzny od Bałkanów do morza Bałtyckiego.

Uchylamy czoła przed tym wielkim uczuciem patriotyzmu, które napęliło pierś owęj niewiasty-Polki, lecz dzisiaj, po latach 25, nie będziemy dzielili jej zapału i wiary w Napoleona, nie będziemy się ludzili zapewnieniami Persigniego, nie żałując wcale, że tutaj utonęły w morzu niepamięci.

Jeżeli organ kanclerski sądził, że stawiąc nam przed oczy ten kontrast w słowach, że dwulicowość Napoleona, jaką widzimy w tych dwóch dokumentach (w jaki też sposób p. Pindter do listu owęj Polki?), powie nam coś nowego, to się myli.

Jeżeli chciał nasze patriotyczne uczucia podać w dyskretyt, stawiając je przed światem jako fantazję i marzycielstwo — to i w tym się zawiódł. Ludzie prawi będą je umieli uszanować, nawet w tej formie szlachetnego, choć niedoświadczonego uniesienia — a co się tyczy nas, to publikacje kanclerskie jeszcze większą naucaż nas ostrożności i rozważli.

„Magdeburger Ztg.“, pisząc o przytoczonym w dniu wczorajszym referacie hr. v. d. Goltza, robi taką uwagę:

„Cel tych publikacji nie jest jasny, jeżeli Napoleon opozycją przeciwko swęj polityce wewnętrznej, uważał za osłabienie swęj polityki zewnętrznej, to powinien był właśnie zaprowadzić lepszą administrację wewnątrz kraju. Takie skargi podnosi k a ż d y dyktator.“

Jest to uwaga, której się zapewne

p. Pindter nie spodziewał, publikując rozmowę p. Goltza z Napoleonem.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 stycznia.

Posiedzenie 33. Początek o godzinie 1/4. Na porządku obrad etat marynarki. Bezpornie przyznano następujące pozycje: na admiralicyę 574,300 m., na urząd hydrograficzny 155,520 mk., na obserwatorium morskie 225,485 mk., na intendantury po stacjach 189,595 mk., na sądownictwo 27,750 m., na duchownych 43,607 mk., na oficerów pokładowych odcięła komisya 7500 mk. i przyznała tylko 675,300 mk.

P. dr. Möller mówi o żądaniu 459 artylerzystów morskich. W celu obrony wybrzeży bowiem ma być używana artylerya okrętowa, nie piesza. W komisji pytało szefa admiralicy, czy na przyszłość będzie można w artyleryi pieszej obyc się bez 459 ludzi, na co zapytany nie chciał dać odpowiedzi. To spowodowało interpelanta do wniosku, aby te pozycje pozostawić aż do 3 czytania i dać sposobność szefowi admiralicy do późniejszego oświadczenia się. P. Caprivi i teraz nie zdał żądanej reklamacji i wypowiedział tylko, że nie sądzi, aby się artylerya piesza mogła bez tych ludzi obyc.

Przy tytule 10 (zółd i dodatki dla dwóch dywizji majtków) umieszczono 963 podoficerów majtków, 6067 majtków; odcięgnięto z proponowanej kwoty 53,460 marek i przyznano tylko 2,451,522 m.

Przy tytule 11 (zółd i dodatki dla dwóch dywizji warsztatowych) odcięgnięto 24,804 mk. i przyznano tylko 1,234,264 marek.

Przy tytule 17 (koszta biórowe i nakłady na sprzęt i materiały piśmienne) odcięto 234 mk.

Przy tytule 19 (ogólne koszta) skreślono 531 mk. z ogólnej sumy 26,780 m.

Przy tyt. 20 (na ćwiczenia polowe i t. d.) zniżono umieszczoną w nim pozycyę 55,508 m. o 135 m.

Przy tyt. 24 (fundusz na zapomogi) odcięła Izba 40 m. z pierwotnej pozycyi 3340 mk.

P. Richter oświadcza, że komisya za mało skreśliła.

P. Windthorst podziela jego zdanie, dodając, że Niemcy w marynarce wyszły po za granice pierwotnie zakreślone, że uprojektowane zwiększenie floty nie pozwala odgadnąć, gdzie i kiedy się zatrzymają żądania pieniędzy, przy czém mówca zwraca uwagę preopinanta, że postępowcy są nader hojni w przyznawaniu kwot przez rząd wymaganych. Wykazało się to mianowicie w dalszym przebiegu posiedzenia przy nadzwyczajnych wydatkach, gdzie dr. Windthorst Rockertowi przypomniał, że żądanie 1,200,000 mk. jest uzasadnione polityką kolonialną i powołał się na dosłowne brzmienie tego uzasadnienia: „większe używanie okrętów do służby pozakrajowej wywołuje niezbędną potrzebę pomnożenia ich liczby.“

Przy rozdz. 52 (uzbrojenie okrętów) skreślono z pierwotnej pozycyi (6,089,000 marek) 150,000 m., przy rozdziale 53 wyżywienie (3,159,360 mk.) 26,700 mk. W rozdziale 54 (96,680 m. na umundrowanie) przyjęto 96,680 m. bez potrącenia. W rozdz. 55 (serwis) skreślono z 802,747 marek 5562 m.

Po przyjęciu bez zmiany rozdziałów 56 do 64, skreślono pozycyę na budowę jednego krzyżownika i przyznano tylko 600,000 m. zamiast 1,200,000.

Przy głosowaniu nad budową jednego statku awizowego musiała się Izba odroczyć, gdyż z powodu zbyt małej liczby członków nie była zdolna do powzięcia uchwały.

Koniec o godz. 1. Następne posiedzenie jutro (etat).

Z sejmku pruskiego.

Berlin, 26 stycznia.

Posiedzenie 6. Początek o godz. 1/4. Etat domen (dochody 30 milionów, stałe wydatki 7 mil., jednorazowe 3/4 miliona, nadwyżka 22 miliony).

P. bar. Minigerode daje ponowny obraz smutnego stanu rolnictwa.

P. Dirichlet zbija wywody jego twierdząc, że stan ten nie jest ogólnym, lecz dotyka tylko niektórych ekonomii. Gospodarze rolni winni się na siebie samych oglądać, nie na pomoc rządową.

Minister dr. Lucius odpowiada poprzedniemu mówcy, że on (t. j. minister) nie pozostaje ze sobą w sprzeczności, jeżeli mówi o postępkach na polu rolnictwa i o krytycznym jego położeniu. Faktycznie rozwinęły się w ostatnich 10 latach gałęzie rolnictwa zostające w związku z technicznym procederem wyrobu cukru; mimo to mówca pisze się bezwarunkowo na to, co o ogólnym położeniu rolnictwa i własności gruntowej powiedzieli pp. Schorlmer i Minigerode. Mianowicie spaść w ostatnim roku ceny zboża wywołały smutny stan rzeczy, do którego jednak nie daly powodu cła ochronne, lecz ta okoliczność, że żniwa były obfite a podaż na targowisku świata była zbyt wielka. Bez cła ochronnych byłoby niezawodnie nastąpiła jeszcze większa obniżka ceny. Dochody z cła wychodzą na korzyść rolnika przy opodatkowaniu pośredniem i bezpośredniem.

P. Below (konserv.) odzywa się w myśl p. Minigerodego.

P. dr. Sattler (narod.) zwraca się przeciw twierdzeniu Dirichleta, jakoby konserwatyści i narodowcy popierali się nawzajem przy wyborach; konserw. posła Franza wybrano tylko w skutek wstrzymania się wolnomyślnych od głosowania.

Etat leśnictwa wnosi o podwyższenie pensyi nadleśniczych z 1800—3300 mr. na 2000—3400, a placę leśniczych ma być podniesioną z 960 mr. na 1035.

P. Risselmann uważa to podwyższenie za niedostateczne.

Minister Lucius podziela to zdanie i oświadcza, że w nowym etacie nastąpiło już polepszenie pensyi, stanowiące pierwszy krok do dalszych podwyższeń, do których rząd się przychyli, skoro tylko finanse się polepszą. Minister pochwalil urzędników leśnych i oświadczył, że nigdzie nie zachodzi tak mało śledztw dyscyplinarnych, jak w tej gałęzi.

Hr. Matuschka dziękuje ministrowi za pamięć i troskliwość o polepszenie materialnego bytu tych funkcyjaryuszów rządowych.

Na zapytanie p. Seeliga oświadcza minister Lucius, że próby aklimatyzacyi obcych gatunków drzew nie ustają.

W dalszych rozprawach nad etatem administracyi rolnictwa obracają się wszystkie przemówienia około tego samego etatu, t. j. narzekają na krytyczne położenie gospodarstwa rolnego, utrzymywanie dróg w dobrym stanie i recesów separacyjnych. Przed załatwieniem etatu stać, zażądano końca rozpraw i odroczenia posiedzenia do jutra, na co się izba zgodziła.

Jutro wniosek Uhendorffa dotyczący zaprowadzenia tajnego i bezpośredniego głosowania w wyborach sejmowych i komunalnych.

Koniec o godzinie 4.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 25 stycznia.

(Odczyty Rogozińskiego. — Towarzystwo geograficzne. — Pomnik Mickiewicza. — Bal na korzyść weteranów i banitów. — Oświetlenie Krakowa.)

(□) Odczyty Rogozińskiego, które się już w przeszłym tygodniu rozpoczęły, obudzają tu powszechne zajęcie. Treść ich jest pełną nowości, pod wielu naukowymi względami bardzo ważnych. Zawierają one cały szereg badań przedsięwziętych po raz pierwszy przez podróżnika Polaka i stanowią zupełnie nową odnogę nauki polskiej. W sposobie przedstawiania zbadanych rzeczy czuje się człowieka z całą duszą przedmiotowi swemu oddanego a wykładającego to, co zbadal, w pięknym, jasnym stylu, pełnym prostoty, zgodnym z powagą badań, z bezinteresownym poświęceniem podjętych. Wszystko to wzbudza w słuchaczach żywe zajęcie a zarazem szacunek dla prelegenta. Był on też w ciągu ubiegłego tygodnia przedmiotem kilku owacyi na wieczorkach danych na cześć jego. Najwspanialszą była wczorajsza uczta wieczorna, urządzona przez członków starego kasyna, która i tąd odróżniała się od innych, że wyda prawdziwie niespodziewany rezultat praktyczny. W czasie uczyt bowiem poruszone myśl założenia w Krakowie Towarzystwa geograficznego, a obecni dali zaraz bardzo znaczący wyraz uznaniu tej myśli, bo na pierwszy zwiazek projektowanego Towarzystwa podpisali przeszło 1500 złr. Teraz trzeba tylko, żeby ludzie, zajmujący się fachowo tym przedmiotem, wzięli zorganizowanie i kierunek Towarzystwa tego w swe ręce.

Wiadomo, że wykonaniem wykończonych już we wszystkich częściach modeli pomnika Mickiewicza, na tle projektu Matejki w rzeźbiarski sposób osnutych, zajmują się w Rzymie Weloński a w Krakowie Rieger i Gadomski. Modele te są już wykończone i, jak słyszemy, mają być wystawione publicznie w Krakowie dnia 2 lutego r. b. Wysłane już zostały zaproszenia do członków komitetu wykonawczego, oraz do innych znawców sztuki, aby na dzień ten przybyli na wystawę. Miejsmy nadzieję, że popis ten artystów będzie ostatnim i zdecyduje ostatecznie wybór modelu na tyle pożądanym pomnik wielkiego wieszca naszego.

Bal na korzyść Weteranów z r. 1831 i wydalonych z Prus Polaków odbędzie się 1 lutego r. b. Krzątają się około niego bardzo starannie. Gorącą chęć wzięcia udziału w przysporzeniu funduszu na cel tak rzewnie do wszystkich sere przemawiający, okazała się już w ustanowieniu gospodarzy i gospodyn balu. — W przypuszczeniu, że niejednej osobie niespodziany zbieg okoliczności nie dozwolił przyjąć obowiązku gospodarza lub gospodyn, zaprasza się zwykle znaczniejszą liczbę osób, z których część tylko odpowiada wezwaniu. Tym razem jednak mało kto odmówił, tak że ogłoszone w dziennikach tutejszych spisy gospodarzy i gospodyn wypełniają całe szpalty. Zapowiadać się to zdaje dobrze liczy udział w samym balu, z którego dochód powinien przynieść nie małą ulgę w smutnym losie naszych nieszczęśliwych rodaków.

Sprawa oświetlenia Krakowa, wlokąca się od tak dawna, ma się stanowczo dziś lub jutro rozstrzygnąć. Zjechał tu bowiem pełnomocnik Towarzystwa dessauskiego, w celu ostatecznego rokowania o sprzedaż miastu dotychczasowego zakładu.

Jeżeli warunki Towarzystwa będą tego rodzaju, że je będzie można przyjąć, pełnomocny miasta zgodzą się niezawodnie na nie. Jeżeli się jednak okazać miały nieemożliwymi do przyjęcia, to na taki przypadek już na 29 bm. rozpisany jest termin do zgłoszenia się o wzięcie w antreprezję budowy własnego zakładu gazowego miejskiego.

Lwów, 25 stycznia.

(Ostatnie posiedzenie sejm. — Wybory do rady miejskiej. — Pożegnanie prof. Rittnera.)

(a) Na ostatniem posiedzeniu sejm. w sobotę wieczorem załatwiono resztę budżetu. Petycyę galicyjskiego Towarzystwa naftowego opodwyższenie istniejących i zaprowadzenie nowych cel na oleje mineralne i produkta żywiczne — stósownie do naszego przemysłu, odstąpiono rządowi do użytku przy odnowieniu układu z Węgrami. Sprawy składów zbożowych z prawem wydawania listów składowych załatwiono w myśl rezolucyi komisji kultury krajowej, aby Wydział krajowy wszedł w rokowania z Bankiem krajowym i jak najrychlejsz się postarał o założenie takich składów. — W sprawie petycyi tow. nauczycieli szkół wyższych i tow. politechnicznych o reorganizacyę szkół realnych uchwalono rezolucyę do rządu, aby przedłożył sejmowi projekt reorganizacyi szkółnictwa średniego, a tymczasem, aby obowiązkowo zaprowadził w szkołach realnych naukę języka francuskiego lub angielskiego. Polecono ponownie wydziałowi krajowemu, ażeby z końcem kursu szkolnego 1886 przeniósł krajową szkołę ogrodniczą z Czernichowa w inne miejsce, n. p. do Tarnowa. — Stósownie do wniosku p. Wolańskiego uchwalono wezwać rząd, aby w interesie uczelni rolniczych poczynił przy zgodzie z Węgrami stósowne zastrzeżenie. — W końcu zabrał głos pan marszałek i przemówił, jak następuje:

Kończymy sesyę może mniej bogatą w ustawy i uchwały, niż niejedna z poprzedzających, lecz niezawodnie mozolniejszą i pracowitszą jak którakolwiek przedtem, a to z powodu ważności spraw, któreśmy się zajmowali i znacznych trudności w załatwieniu. Z tego powodu, zdaje mi się, sesya ta będzie pamiętną; gdyby nie więcej, to ustawy i uchwały, które zapadły w kwestyi języka ruskiego w szkołach ludowych i średnich, tęd wystarczają, aby sesya zajęła w historii naszych sejmów bardzo ważne stanowisko. (Brawo). Po tych pracach i mozolach miło mi żyćcie panom po powrocie do ognisk domowych dobrze zasłużonego wytchnienia, a ci panowie, którzy sobie tego pozwolili nie mogą, lecz są zmuszeni udać się na stanowiska dalszych trudów, niech nabeżdą przekonania, że im towarzyszyć będzie współdziałanie nas wszystkich i niezawodnie kraju całego. (Brawo). Zamykam więc tę pamiętną sesyę, zamykam posiedzenie dzisiejsze, oddając hold Najjaśniejszemu Panu i prosząc panów, abyście się połączyli ze mną do okrzyku: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“ (Izba powtarza okrzyk trzykrotnie).

Alfred hr. Potocki wyraził kilku słowy imieniem sejm. podziękowanie marszałkowi, wice-marszałkowi Sembratowiczowi i namiestnikowi.

Dziś odbywają się tu wybory do rady miejskiej. Ruch jest dość ożywiony. Do południa oddano najwięcej głosów na kandydatów „Łączności i Zgody“, która podczas zaprzęśłej kadencji rędz wiodła. Ostateczny rezultat będzie dopiero za kilka dni wiadomy.

Powołanego do Wiednia na radcę ministerjalnego prof. dr. Rittnera żegnano wczoraj w auli uniwersyteckiej. Impieniem senatu przemawiał rektor dr. Żmurko, wręczając panu radcy od kolegów pierścien z brylantami. Ze strony wydziału prawniczego przemawiał dr. Pilat. Dwóch akademików — Polak i Rusin — przemawiało następnie w imieniu uczniów. Poczém chór alumnów ruskich odśpiewał „Mnohajja lita!“ Ostatecznie przemówił do gębi rozrzewniony prof. Rittner, dziękując kolegom i uczniom za tak żywe objawy sympatyj i uznania. Na zakończenie odśpiewał chór pieśń pożegnalną.

Berlin, 26 stycznia.

(Przywrócenie instancyi apelacyjnej w sprawach karnych.)

(—) Wniosek Reichenspergera żądający przywrócenia Reicyi przeciw wyrokom izb karnych przyjęła komisya parlamentarna 9 głosami przeciwko 1. Sprawozdanie p. Spahna zawiera w zwięzłej i treściwej formie tyle materiału przemawiającego za przywróceniem apelacyi, że niepodobna pojąć, czemu się rządy do tego ogólnego życzenia przychyliły wzbraniają. Skądże ta niechęć do ustanowienia instancyi, kiedy we wszystkich innych wyrokach, a nawet w takich, które zapadają w sądach przysięgłych, dozwolona jest droga rekursu? Że izby karne nie są nieomylnie, widać ztąd, że w Prusach w ostatnich pięciu latach unieważniono w ponownem postępowaniu 326 wyroków karnych, z których 141 brzmiało na uwolnienie od winy. Trybunał rzeszy przy rewizyi kwestyi dowodowej niejednokrotnie wypowiedzial, że postępowanie było błędem. Ież to razy wydały różne izby karne w tej samej sprawie całkowicie odmienny wyrok! Autor tejs korespondencyi w sprawie pewnego artykułu został w Berlinie uznany za niewinnego, a w Gdańsku skazano go za ten sam artykuł na 20 marek kary, w

Poznaniu na 6 tygodni więzienia. Sprawozdanie komisji wykazuje, że w ostatniem pięcioleciu za niewłaściwe tłumaczenie praw unieważniono w sądach nadziemińskich z 5891 wyroków drugiejs instancyi 1209.

Za przywróceniem apelacyi przemawiają prócz tego liczne zażalenia na ścięśnienie obrony w postępowaniu przedwstępnem. Jeśli w Prusach w r. 1880 do 85 obżalowani stawili 4577 wniosków o śledztwo przedwstępne, a z tych wniosków odrzucono 4058, czyż te cyfry nie powinny każdego uderzyć? Na mocy § 200 zakazyły sądy tylko w 534 przypadkach śledztwo przedwstępne. Trybunał rzeszy niejednokrotnie unieważniał wyroki izb karnych z powodu ograniczenia prawa obrony. Z tych to i wielu innych powodów żądał już w roku 1884 wiece rzeczników niemieckich w Heidelbergu przywrócenia apelacyi; za tęd samem oświadczył się w r. 1884 wiece prawników w Wyrzburgu 85 głosami przeciw 58.

Dla tego też p. Munkel wystąpił w roku 1883 ze swym znanym wnioskiem i ponowił go w spółce z Reichenspergerem w roku 1884. Przy pierwszych obradach wypowiedział podówczas komisarz rządowy, że kanclerz zapyta się rządów poszczególnych o ich zdanie w tej materyi.

W r. 1885 przedłożył tęd rzeczywiste ks. Bismarck radzie związkowej projekt ustanowienia instancyi apelacyjnej, ale projekt odrzucono. To spowodowało sędziwego członka centrum do ponownego wniosku w tym roku, a komisya, rozpatrzywszy się w nim gruntownie i wszechstronnie, poleciła go przedłożyć na posiedzeniu plenarnem. Ze sprawozdania dowiadujemy się także, które to rządy oświadczyły się za lub przeciw przywróceniu apelacyi. W Prusach odpowiedziały odmownie wszystkie sądy nadziemińskie prócz jednego i wszyscy nadprokuratorzy z wyjątkiem jednego. To samo stało się w Bawaryi, Saksonii, Wyrtembergii, Badenii, księstwach Meklenburskich, Sasko-Weimarskiem i Oldenburskiem. Za apelacyę przemawiał tylko sąd ziemiński w Hessyi, nadziemiński w Moguncyi, połowa alackich prokuratorów i izba adwokacka w Jenie.

Łatwo sobie wytłumaczyć opór sądów i prokuratorów przeciw apelacyi; dla tego tęd nie należało stawiać tego pytania wyłącznie tym urzędnikom, lecz nadesłano Izbom adwokackim. Te Izby jednak prawie wszędzie pomijano. Nieprzechylne zdanie zapytanych sądów nadziemińskich tęd trudniej pojąć, ponieważ złożona z 14 prawników komisya parlamentarna przyjęła główny paragraf wniosku 10 głosami przeciw 3, a cały projekt 9 głosami przeciw jednemu. Reprezentant cesarskiego urzędu sprawiedliwości oświadczył w komisyi, że widoki zgody rządów na rzeczony wniosek są „nader małe.“ Ubolewać nad tęd należy, gdyż ogólna wola ludu nie spocznie, póki w apelacyi nie pozyska rękojmi należytego wymiaru sprawiedliwości. I w parlamencie z pewnością nie przeminie żadna sesya bez ponowienia wniosku.

NIEMCY.

* Berlin, 26 stycznia. Do „Moniteura de Rome“ piszą z Berlina pod dn. 23 stycznia, że rząd nie tylko wygotował projekt kościelno-polityczny, lecz że go nawet „przedłożył powagom kompetentnym.“ W Berlinie nie o tęd nie słychać. Niedawno przecieży wyraziła w tęd mierze swe wątpliwości „Nord“, a jeden z liberalnych dzienników mówi, że zasły „zdarzenia“, które tę sprawę cofnęły. Wiadomość „Moniteura“ dałaby się z liberalną gazetą w ten sposób pogodzić, że Prusy wystąpiły w Rzymie z propozycyami niezadowolniającymi. Nie jest to rzecz niepodobną, gdyż obecnie nie za tęd nie przemawia, aby rząd skłaniał się do przyznania swobody wychowania kleru i duszpasterstwa.

— Według wiadomości umieszczonej w jednym z dzienników rosyjskich zawarła Rosya w skutek wydalenia konwencyi z Prusami w celu obrony swych poddanych. Nie jest to rzeczą niepodobną. Czy i jaka nastąpiła z Berlina odpowiedź, dotychczas nie wiadomo.

— Postawionego przez konserwatystów i narodowców wniosku o wydalenie Polaków, — nie podpisali następujący konserwatyści: Gerlach, bar. Hammerstein, Knoch, dr. Kropatschek, Lösch, Meyer (z Arnswalde), Puttkamer (brat ministra), baron Beck, Schierstädt i Stoecker; braknie także podpisu wolno-zachowawcy Hausena i narodowców Günthera, Ludowiega i Tramma.

— Tajne głosowanie stanie się znów przedmiotem rozpraw w sejmie. Postępowcy stawili następujący wniosek:

Izba sejmowa zechce powziąć następującą uchwałę: „Wzywamy rząd, aby jeszcze w biegu terażniejszej sesyi przedłożył projekt, zmieniający dotychczasowe przepisy prawne i zastępujący publiczne oddawanie głosów przy wyborach gminnych i sejmowych tajemnym głosowaniem.“

Wniosek to wcale nie nowy. Stawil go już w roku 1883 poseł Stern, a sejm obradował nad nim przez dwa dni, to jest 5 i 6 grudnia tego samego roku. Głosowali wtedy przeciw niemu konserwatyści z wyjątkiem Stoeckera i Cremera, wolno-zachowawcy i narodowcy — ogółem 203 członków; a Koło polskie, centrum i wolno-

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 27 stycznia (—Sprawozda nie giełdowe.)
 Stan powietrza: przymrozek.
 Żyto: bez int.
 Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, cent. styczeń 119,— pl., styczeń-luty 119,— placono, luty-marzec —, pl., kwiecień maj —, pl.
 Okowita: słabo.
 Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, pstr., styczeń 36,— pl., luty 35,90—36 pl., marzec 36,40 pl., kwiecień 36,90 pl., kwiecień-maj 37,30 pl., maj 37,60 pl., czerwiec 38,30 pl., lipiec 39,— pl., sierpień 39,60 pl.
 Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,20 pl.

Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu
 Poznań, dnia 27 stycznia 1886.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	pośle.	przecięt.	
Psz. najw. za 100 kl.	14 40	13 90	13 60	14 03	
Żyto najw.	12 20	11 70	11 50	11 83	
Jęczm. najw.	12 30	11 70	11 50	11 85	
Owies najw.	14 40	13 50	12 50	13 43	

Stoma	za 100 kl.	Inne artykuły.			
		najw.	najniż.	wprzec.	śred.
Stoma (prosta targowa)	5	4	25	4	63
Siano	6	5	5	5	50
Groch	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—
Kartofle	2 40	1 80	2	10	10
Wielowina (kulka za 1 kl. lod brzucha)	1 40	1 20	1	30	30
Wiewiórka	1 40	1	1	20	20
Ciecierzyna	1 20	1	1	10	10
Skopowina	1 20	1	1	55	55
Słonina	2 20	1 60	1	90	90
Masło	3	—	90	2	85

Ceny targ. w Poznaniu
 dnia 27 stycznia 1886.

TOWAR	piękny			średni			pośledni		
	100 kl.	100 kl.	100 kl.	100 kl.	100 kl.	100 kl.	100 kl.	100 kl.	100 kl.
Psz. nowa	14 70	14 10	13 60	14 70	14 10	13 60	14 70	14 10	13 60
Żyto	11 90	11 60	11 40	11 90	11 60	11 40	11 90	11 60	11 40
Jęczmień	13	12	11 30	13	12	11 30	13	12	11 30
Owies	13	12	11 80	13	12	11 80	13	12	11 80
Groch wrzący	2 20	1 80	—	2 20	1 80	—	2 20	1 80	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowita (z beczką) pr.	100,—	10 000,0	—	100,—	10 000,0	—	100,—	10 000,0	—
Tralles. Wypowiedziano	2000,	litr.,	—	2000,	litr.,	—	2000,	litr.,	—

wiedziano 36, styczeń 35,80—36,10, luty 35,70 m., kwiecień maj 37,30 marek, czerwiec 38,20 m., lipiec 38,80, w miejscu bez beczki 35,20 m.

Bydgoszcz, 26 stycznia.
 (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kl.
 Pszenica stała, piękna 143—145 m., średnie gatunki 138—142 m., poślednia 130—136 m.
 Żyto niezmi., najdelik. 118—120 m., poślednie 115—117 m.
 Jęczmień piękny gatun. 124—130 m., na paszę — m., pośledni 115—122 m.
 Owies w miejscu 120—126 marek, pośledni — m.
 Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.
 Okowita za 100 litr. a 100% 36,— m.

Wrocław, 26 stycznia 1886.
 Żyto (za 2000 funt.) stała, wypowiedziano — cent., Cena wypowiedziano —, styczeń 126,— pl., kwiecień-maj 1886 131,— żąd., maj-czerwiec 133,— żądano, czerwiec-lipiec 136,— żąd.
 Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący —, żąd.
 Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 131,— żądano, maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 134,— żąd.
 Olej rzepakowy b. in.ą wypowiedz. — cent., w miejscu —, żądano, grudzień 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.
 Okowita słabiej, wypowiedziano —, litr. w miejscu —, pl., styczeń 35,70 pl., kwie-

cień-maj 37,70 placono, maj-czerwiec 38,— placono, czerwiec-lipiec 39,— pl., lipiec-sierpień 40,40 żąd.

Cena wypowiedziana na 27 stycznia: żyto 126,00 m., pszenica —, m., owies 130,— m., rzepak —, m., olej rzepakowy 45,—, okowita 35,70 m.

Ceny targowe z dnia 26 stycznia 1886.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszenica biała	15 00	14 60	13 80	13 60	13 30	12 90
Żyto	14 80	14 40	13 40	13 20	12 80	12 60
Jęczmień	13 00	12 80	12 50	12 20	12 00	11 60
Owies	13 90	13 40	13 30	11 90	11 50	11 10
Groch	13 40	13 10	12 80	12 60	12 50	12 00

Postanowienia komisji handlowej.

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR					
	piękny	średni	pośledni	piękny	średni	pośledni
Rzepak zimowy	20	19	18	50	18	40
Rzepak zimowy	19	50	18	80	18	20
Rzepak letowy	22	50	20	50	19	—
Lnica	21	00	19	—	18	00
Siemię lniane	25	—	23	00	20	50
Siemię kroup	17	—	16	50	16	00

na maj-czerwiec plac. 153,75—153,25, na czerwiec-lipiec plac. 156,25—155,75. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, m.

Żyto za 1000 kl. w miejscu pl. 125—134 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, styczeń-luty plac. —, żąd., —, w kwiecień-maj plac. 133,00—133,25—132,50, na maj-czerwiec pl. 133,75—134,00—133,50, na czerwiec-lipiec 133,75—135,00—134,50. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 123 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący plac. — m., na kwiecień-maj plac. 127,75—128,75, maj-czerwiec plac. 129,00, żąd., —. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, m.

Kukurudza w miejscu plac. 116—125 według jakości, styczeń plac. 118,—, na kwiecień-maj plac. 107,50. Wypowiedziano — cent. Cena —, m.

Olej rzepakowy. Za 100 kl. w miejscu bez beczki plac. 43,5 m., na miesiąc bieżący plac. —, m., na kwiecień-maj plac. 43,8, na maj-czerwiec plac. 44,2. Wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, m.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez zki plac. 27,7 m., w miejscu z beczką —, nk., na miesiąc bieżący plac. 38,2—38,0, na styczeń-luty 38—38,2, kwiecień-maj pl. 39—38,6—38,7, maj-czerwiec 39,3—39, na czerwiec-lipiec 39,9—40 do 40,2, na lipiec-sierpień pl. 40,8—40,9. Wypow. 10,000 litrów. Cena wypowiedziana 38,—.

Dziś przed poł. o 10-tój rozstała się z tym światem, opatrzona śś. Sakramentami ś. p. (1509)

Prowidencja z Zaborowskich KOWALSKA

przeżywszy lat 92. Ekspartacja odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 4 po poł., pogrzeb dnia następnego o godz. 10 rano, o czym donoszą w głębokim smutku pogrążeni synowie i wnuki.

Buk, 26. 1. 1886.

Dla archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej już wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wyd. **Ks. Dr. Łukowski,**
 repetent seminarium w Gnieźnie.
 Cena 20 fen.

Książeczki tej po cenie wyżej wymienionej nabywać można u autora w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcina 16), której szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskuteczni wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszło świeżo w eleganckim wydaniu, na welinie dzieło p. u.

Fables et poésies polonaises

traduites et publiées par la Comtesse A. L. Precedées d'une lettre de HENRI MARTIN.

2 édition, revue, corrigée et augmentée.

Zawiera utwory najznakomitszych przedstawicieli naszej literatury we wzorowym przekładzie.

Cena egzemplarza 6 mkr.

Nadsyłający tę kwotę w liście, w znaczkach pocztowych przesyłając do Księgarni Katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, otrzymują dzieło odwrotną pocztą, franco. (1508)

Pasy do maszyn, skóre do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,
 Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
 Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelnii.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze

W. Witajewski
 Poznań, św. Marcina 18.

Spóźnione.

Dnia 11 b. m. rozstała się z tym światem najdroższa matka nasza ś. p. (1504)

Dezyderya z Bieleckich Kalkstein

w Kaliszu i tamże pochowaną została, o czym krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążone dzieci.

ogłoszenie przedpłaty. 85 fen.

za 1 egzemplarz fr. dzieła: **Wykład Ołary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna,** wydanie III. (323)

Przedpłatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena podwyższoną będzie. Na 10 egz. jeden w dodatku.

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie.
Ks. dr. Łukowski.

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:

1882. Wykład Ołary Mszy św.	1,60
Zabawa z Jezusem	0,10
1883. Czyste, Rossignoli	1,50
Wysocki, Głosy serdeczne	0,20
1884. Opeć, Żywot Pana Jezusa	1,50
Sęgur, Pieśń	0,50
1885. Ks. Koszusiński, Chwałebny Żywot św. Wojciecha	1,50
Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody	0,25
Lekarstwo przeciw pijactwu	0,10

Na r. 1886 można składać przedpłaty. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322]

Polecam się do zakładania dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,
 ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znaczny powiększony (1043)

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w Drukarni Kuryera Poznańskiego

Mowa żalobna

powiedziana na pogrzebie ś. p. **Melanii ze Skórczewskich Hr. Skorzewskiej**

w kościele parafialnym w Łabiszynie przez **ks. Wł. Chotkowski** św. Teol. Doktora i Profesora w Uniwersytecie Jagiellońskim, posta do Rady Państwa w Wiedniu.

Cena 2 marki.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) **MAGAZYN MEBLI.**

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzobowiązniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Do urzędzenia ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzyć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,
 buchalter rewizor.
 Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Moittego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychlej, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to:

Monstrancje, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patentu, naczyńa do Oleju św. i pateny do chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszych rąk** sprzedawam **fabryk** jestem przeto w możności takowe po **taniej oddawać cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu objęcia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia** z dołączeniem opisu ich użycia.

J. Stark,
 Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
 Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Stare wina węgierskie

dla chorych i rekonwalescentów na butelkach i gąsiorkach w różnej cenie poleca handel win hutowny (1489)

A. Pfitzner,
 Poznań i Mad na Węgrzech, własne winnice.

Zaproszenie do przedpłaty na V. tom „Lutni Polskiej.“

Dnia 1 marca r. b. wyjdzie nakładem podpisanej redakcyi V. tom „Lutni Polskiej.“ Obejmować on będzie pieśni polskie wszelkiego rodzaju z **melodyami.** (1374)

Na ten ten otwieramy do dnia jego wyjścia prenumeratę. — Cena za 1 egzemplarz V. tomu „Lutni Polskiej“ wynosi w przedpłacie: a, w wydaniu zwyczajnem 1,50 m., b, w wyd. ozdobnem (papier welinowy) 2 m.

Po wyjściu cenę podwyższymy. Należytość upraszamy przesyłać (najłatwiej w znaczkach pocztowych) wprost do podpisanej redakcyi na ręce: **Stefana Surzyskiego Poznań, ul. Wodna 22.**

Do wszystkich gorliwych miłośników śpiewu ojczystego zanosimy w interesie wydawnictwa naszego uprzejmą prośbę o jak o najrychlejsze nadsyłanie zamówień.

Redakcyi „Lutni Polskiej.“

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skóre byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyjalista w takich rzeczach **S. Raudera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usunął bez bólu i wszelkiej stwardniałości skóry nagniotki, a przy użyciu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego bolesnego i szkodliwego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1389)

Młodego zdolnego borowego

poleca **Thoczyński** w Górcie pod Będlewem.

Stacye Męki Pańskiej

plaskorzeźba nader starannie wykonane wraz z ramą poleca

M. Piotrowski,
 Poznań, ul. Strzałowa 7.

Aby dostawa nie doznała zwłoki, upraszam uprzejmie o wczesne zamówienia. — Na żądanie przesyłam okazy obrazów lub rysunki tychże franco. (1460)

Dr. Sprangera maść gojaca

odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrostu dzikiego mięsa, ściera wszelkie wrzody bez środków żnięcających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **boleące piersi, karbunkul, przestarczałe uszkodzone nog, boleące palce, odmrozenia, wryzły skórny i oparzenia.** Przy kaszlu, kokukszu, rwanlu, bólu krzyży, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)